Rok XXXIII. Piotrków, dnia 27 (14) Sierpnia 1905 r. № 35.

PRENUMERATA
W MIEJSCU:
rocznie . . . . rb. 3 kop. 60
półrocznie . . . rb. 1 kop. 80
kwartalnie . . . rb. — kop. 90
Cena pojedynczego numeru k. 8.
Doplata za odnoszenie—15 kop. kwartalnie.
Z PRZESYŁKĄ:
rocznie . . . . rb. 4 kop. 80
półrocznie . . . rb 2 kop. 40
kwartalnie . . . rb. 1 kop 20

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA
Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od *jednoszpaltowego* wiersza petitu.
Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po kop. 12 od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 20
Za dołącz. 1 kartki anneksu rb. 7.
Za tłumaczenie ogłosz. z języków obcych *po 2 kop.* od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Adres Administracyi i Drukarni „Tygodnia": dom K. Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego).
Adres Redakcyi: dom K. Bartenbacha (obok Magistratu).

O dumie państwowej.

(Pierwsze wrażenia).

— **Pisma rosyjskie.** «Nowoje wremia» z powodu nowego Manifestu mówi: Główne znaczenie reformy jest czysto moralne. Nie ograniczając formalnie władzy, ogłoszona reforma powinna usunąć z działalności państwowej wszystko fałszywe i wszystko, co wypływa nie z potrzeb narodowych; otwiera ona wielkie horyzonty siłom twórczym państwa do ujawnienia swojej indywidualności. Bez wątpienia, znajdzie się wielu niezadowolonych, ale rozsądni ocenią wielkie znaczenie dokonywanego przewrotu pokojowego. Suworin sądzi, że Królestwo Polskie przemówi w Dumie państwowej tak swobodnie po rosyjsku, jak przemawia obecnie językiem rodowitym. Królestwo Polskie powinno wystąpić jako najsilniejszy po Rosyi członek rodziny słowiańskiej, którego losy także wzniosły się na nowe tory. Rosyja powinna być najsilniejszem mocarstwem słowiańskiem. Polacy są obecnie powołani, by dzielili słowiańskie myśli i uczucia Rosyi. «Ruś» pisze: Rubikon przekroczony. Zniesiono wszechwładność i bezkarność ustroju przykazowego. Bez wątpienia, agonja jego potrwa jeszcze długo i walki z nim jeszcze należy oczekiwać. Pismo pokłada najgłębsze nadzieje w tym momencie historycznym, który stwarza wielka reforma z dnia 19-go sierpnia, ale oświadcza, że prawdziwy patryjotyzm nie pozwala zamykać oczu na to, że w całym tym wielkim akcie przyszłość Rosyi polega jeszcze na długiej pracy organicznej nader trudnej, która dopiero zaczyna się od prac doradczoprawnych przyszłej Dumy. Należy więc wezwać wszystkich, by przyłączyli się do tej pracy w imię lepszej przyszłości Rosyi, a koniecznym warunkiem tej przyszłości jest amnestyja wszystkich jej bojowników, wolność prasy, zebrań, związków, nietykalność osobista. Wszystko to musi przyjść bez wątpienia za pół roku jako rezultat reformy ogłoszonej. Pismo w końcu zapytuje: dlaczegoby to nie miało zaraz nastąpić?

— **Pisma niemieckie.** «Norddeutsche Allgemeine Ztg», «Post», «Deutsche Tageszeitung» wyrażają się optymistycznie o utworzeniu w Rosyi Dumy państwowej. Inne pisma zadają pytanie: jak może funkcyjonować parlamentaryzm bez wolności prasy i wolności zgromadzeń?

— **Pisma francuzkie.** Utworzenie Dumy państwowej w Rosyi uważane jest jako wypadek, wywołujący gruntowny i pomyślny przewrót w całem życiu tamtejszem. «Journal des Débats» wita dumę, jako przedstawicielkę opinii publicznej. Wszystko, co się dzieje w najodleglejszych zakątkach rozległego państwa, będzie odtąd za jej pośrednictwem dochodziło do świadomości powszechnej. Jakkolwiek formalnie Duma ma być organem tylko doradczym, uchwały jej będą wywierały nacisk przynaglający. Naród uzyskuje szkołę wychowania politycznego. «Temps» uważa utworzenie Dumy za wielki wypadek w życiu Rosyi. Znaczenie jego byłoby jeszcze większe, gdyby podpisano równocześnie pokój z Japonią.

PROGRAMY PARTYI.

Koziołkująca wciąż gazeta «Ruś» porównywa z sobą znane programy trzech stronnictw narodowych, a mianowicie narodowych-demokratów, demokratów postępowych i ugodowców. Zestawiając szczegółowo żądania wyrażone przez trzy powyższe grupy, dziennik rosyjski uważa, że najważniejszem żądaniem ich wszystkich jest «autonomija», a najpierwsze w niej miejsce zajmuje wielce boląca kwestyja praw języka narodowego. Przy tym przeglądzie «Ruś» zaznacza jako zjawisko nader przykre, lecz naturalne, «że Polacy, przedstawiając nam swoje pragnienia i przyrzekając nie występować po za ramy państwowości rosyjskiej, nie chcą wszakże formułować tych pragnień dokładnie. Nie wiemy wcale, a nam to bardzo jest potrzebne, na jakim punkcie Polacy zatrzymują się w swoich dążeniach do odrębności». W tym względzie «Ruś» woli pominąć deklaracyje urzędowe, a zwrócić się do źródeł neutralnych, w rodzaju komentarza p. Olszamowskiego, do memoryjału polskiego z d. 8 (21) czerwca r. b. Lecz i jego wywody w sprawie języka polskiego spotykają się z ostrą krytyką ze strony «Rusi». «Polacy» —mówi ten dziennik— «powinni zrozumieć», że nasze rosyjskie wyobrażenia o języku państwowym są całkiem odmienne od ich wyobrażeń polskich.

Dla nich widocznie język państwowy jest tylko prerogatywą maszyny państwowej. Dla nas zaś język ten jest «prawem» każdego obywatela bez względu na to, czy on jest Rosyjaninem czy Polakiem, Ormianinem czy Niemcem. Przypuśćmy naprzykład, że Królestwo Polskie lub Gruzyja otrzymałyby z naszej woli autonomiję... oczywiście oznaczałoby to decentralizację. Czyżby skutkiem tego miało być także jednocześnie ograniczenie praw obywateli rosyjskich na wspomnianych terytoryjach?» W konkluzyi dziennik dochodzi do wniosku, że w Królestwie Polskiem znajomość języka rosyjskiego powinna być obowiązkowa dla wszystkich urzędników, od najstarszego do najniższego a zatem i egzamina w szkołach publicznych powinny być składane w tymże języku państwowym. Nakoniec zarzęca «Ruś», że społeczeństwo rosyjskie nigdy nie dopuści do żadnych ustępstw na tym punkcie, bo znaczyłoby to wprowadzenie do państwa zamieszania babilońskiego».

Projekt wzorowej szkoły nowego typu.

W «Gazecie Polskiej» ogłosił ks. J. Gralewski szczegółowo opracowany plan wzorowej 9-klasowej prywatnej szkoły średniej, ogólno kształcącej. Jest to pierwsza próba zerwania z szablonem biurokratycznej szkoły i wprowadzenia u nas tego typu wychowania, który zarówno przyjął się zagranicą, jako typ nowej szkoły.

Pierwszym impulsem w tej mierze była nowa szkoła dr. Reddi'ego w Abbotsholmie w Anglii; za nim poszedł p. Demoulins i przeniósł na grunt francuzki typ nowej szkoły, którą opisał w powszechnie wśród kół naszej inteligencyi znanej książce «L'éducation nouvelle».

Edmund Demoulins napisał przedtem słynną rzecz p. t. «A quoi tiente la superiorite des Anglo Saxes?» i badając bliżej urządzenia angielskie, przekonał się, że wyższość typu angielskiego ponad typem francuzkim pochodzi z użycia zupełnie innej metody wychowania młodzieży angielskiej.

Zbadał przeto tę metodę angielską na miejscu. Zachwycił się typem szkoły dr. Reddi'ego w Abbotsholmie i postanowił przenieść ten typ nowej szkoły do Francyi.

W ciągu dwóch miesięcy roku 1899 zebrał odpowiednie fundusze wśród inteligencyi paryzkiej, zakupił zamek des Roches w Normandyi wraz z parkiem i 25 hektarami gruntu (pól i lasów) i jeszcze tego samego roku założył «nową szkołę» we Francyi «L'ecole de Roches», wzorowaną ściśle na typie angielskiej szkoły dr. Reddi'ego.

Ks. Gralewski zapatrzył się na te nowe typy wychowania młodzieży na Zachodzie, a znając całą okropność i niedolę wychowania szkolnego u nas, postanowił wprowadzić u nas szkołę nowego typu.

Ks. Gralewski nie zadowolił się teoretycznem przestudyjowaniem tej sprawy, lecz zrobił sobie trud zbadania na miejscu tego typu nowej szkoły. Pojechał do Anglii, zwiedził zakłady w Abbotsholmie, przyjrzał się porządkowi nietylko nauki lecz i sposobowi wychowywania młodzieży, zbadał dokładnie «nowe szkoły» i wyniki studyjów postanowił zastosować u nas.

Jego gorące serce krwawiło się na widok błędów pedagogicznych i grzechów przeciw duchowi popełnianych w naszej szkole. Sprawę obmyślił, opracował i nie zadowolił się prostem naśladownictwem obcego wzoru. Przeciwnie. Zdobycze obcych narodów powiązał z tradycyją naszego wychowania i nawiązał do najlepszych wskazań narodowych, zostawionych nam w pracach Komisyi Edukacyjnej. Tym sposobem powstała praca twórcza, którą złożył w projekcie, ogłoszonym w «Gazecie Polskiej».

1. Zadanie szkoły.

Szkoła ma za zadanie stwarzanie warunków, sprzyjających rozwojowi normalnemu sprawności fizycznej, umysłowej i moralnej swych wychowańców.

2. Środki zmierzające do spełnienia tego zadania.

A. Środki, sprzyjające rozwojowi sprawności fizycznej, w szczególności: 1. Kąpiele czystości. 2. Ćwiczenia ciała metodyczne i dowolne. 3. Gry. 4. Sporty. 5. Zajęcia praktyczne: a) w ogrodzie; b) w warsztatach; c) w salach rysunkowych; d) w laboratoryjach. 6. Śpiew i muzyka. 7. Wycieczki.

B. Środki sprzyjające rozwojowi sprawności umysłowej w szczególności: Nauka 1. a) Religii i moralności; b) Historyi Polski; c) Historyi Rosyi; d) Historyi powszechnej; e) Nauk społecznych (Ekonomii, Hygieny i Prawoznawstwa); f) Języka polskiego; g) Języka rosyjskiego; h) Języka niemieckiego; i) Języka francuzkiego; k) Języka angielskiego; l) Łaciny; m) Logiki; n) Propedeutyki Filozofii 2. a) Arytmetyki i Buchalteryi; b) Algebry; c) Geometryi; d) Trygonometryi; e) Geografii; f) Geologii z Mineralogią i Paleontologią; g) Zoologii z Anatomiją i Fizyjologiją człowieka; h) Botaniki; i) Chemii; k) Fizyki.

Uwaga. Nauki są udzielane równocześnie praktycznie i teoretycznie, tak w klasie jak i po za jej obrębem, tak przez zetknięcie się z rzeczywistością zjawisk i ich przyczyn jak przez pomoce naukowe i wykład.

C. Środki sprzyjające rozwojowi sprawności moralnej w szczególności: 1. Nabożeństwa i praktyki religijne. 2. Uroczystości: szkolne, ogólno-ludzkie i narodowe. 3. Przedstawienia teatralne, koncerty, odczyty z dyskusyjami, zebrania towarzyskie. 4. Zwiedzanie wystaw, muzeów, galeryi obrazów i t. p. 5. Zwiedzanie instytucyj i urządzeń społecznych. 6. Stowarzyszenia uczniowskie: sportowe, naukowo-literackie, artystyczne, dobroczynne, pomocy wzajemnej. 7. Spełnianie przez wychowańców urzędów odpowiedzialnych w zawiadywaniu poszczególnemi sprawami szkolnemi. 8. Stały wpływ moralny nauczycieli, pozostających w stosunku z rodzicami wychowańców, jakoteż wpływ wzajemny wychowańców pochodzących z różnych ognisk rodzinnych i różnych sfer społecznych. 9. Regulamin szkolny.

Dla osiągnięcia swych zadań szkoła posiada: warsztaty, gabinety, laboratoryja, ogród i t. p.

Językiem wykładowym jest język polski. Język rosyjski od klasy trzeciej wykładany jest w języku rosyjskim.

Rozkład zajęć dzieli się na trzy kategoryje, stosownie do trzech środków, któremi ma być osiągnięty główny cel szkoły: A. Rozwój normalnej sprawności fizycznej uczniów; B. Rozwój umysłowości uczniów.

Do szkoły przyjmowane są dzieci od lat 8 skończonych, w terminach wskazanych przez radę pedagogiczną.

Po zbadaniu kandydata przez lekarza szkolnego i nauczycieli co do rozwoju fizycznego, umysłowego i moralnego, rada pedagogiczna na zasadzie powziętych wniosków kwalifikuje go do odpowiedniej klasy.(*)

(*) UWAGA. Dla uczniów, którzy, zdaniem lekarza i nauczycieli, okażą się słabiej uzdolnionymi, mogą być utworzone oddziały z programem nauk zmiejszonym, ewentualnie, uczniowie tacy, znajdując się w oddziałach normalnych, będą korzystali z ulg, uwzględniających ich rozwój umysłowy i fizyczny.

A. ROZWÓJ FIZYCZNY.

№	ZAJĘCIA. Wiek uczniów / Klasy	8. I.	9. II.	10. III.	11. IV.	12. V.	13. VI.	14. VII.	15. VIII.	16. IX.	
1	Kąpiele czystości										
2	Ćwiczenia ciała metodyczne i dowolne	1.	1.	1.	1.	1.	1.	1.	1.	1.	godz.
3	Gry	10.	8.	8.	8.	6.	6.	6.	6.	6.	„
4	Sporty										
5	**Zajęcia praktyczne:**										
	a) w ogrodzie	1.	1.	1.	1.	1.	1.	1.	1.	1.	„
	b) w warsztatach	3.	3.	3.	3.	3.	4.	4.	4.	4.	„
	c) w salach rysunkowych	2.	2.	2.	2.	2.	2.	2.	2.	2.	„
	kaligrafia	2.	2.	—	—	—	—	—	—	—	„
	d) w laboratoryjach	Zależnie od wykładanych przedmiotów.									
6	Śpiew i muzyka	3.	3.	3.	2.	2.	2.	2.	2.	2.	„
7	Wycieczki	Cztery godziny popołudniowe w soboty.									
	A. Liczba godzin zajęć fizycznych. Maximum 26 — minimum 19.	26.	24.	22.	21.	19.	20.	20.	20.	20.	godz.

B. NAUKA a) HUMANIORA.

№	Zajęcia	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	IX.	
8	Religija i moralność	3.	2.	2.	2.	2.	2.	2.	2.	2.	godz.
9	Historyja Polski										
10	„ Rosyi	—	2.	3.	4.	4.	4.	4.	4.	4.	„
11	„ Powszechna										
12	**Nauki społeczne:**										
	Ekonomija, Prawoznawstwo Hygiena prywatna i publiczna	wyłącznie, 1.	1.	1. poglądowo	1.	1.	1.	1.	2.	2.	„
	Języki:										
13	Polski	6.	5.	4.	4.	3.	3.	3.	3.	3.	„
14	Rosyjski	—	3.	3.	3.	3.	3.	2.	2.	2.	„
15	Niemiecki	—	—	3.	3.	3.	3.	2.	2.	2.	„
16	Francuzki) nadobowiązkowe	—	—	—	—	(3).	(3).	(2).	(2).	(2).	„
17	Angielski) nadobowiązkowe	—	—	—	—	3.	3.	2.	2.	2.	„
18	Łacina	—	—	—	—	—	—	2.	2.	2.	„
19	Logika i Propedeutyka Filozofii	—	—	—	—	—	—	1.	1.	1.	„
	B. Liczba godzin na „humaniora". Maximum 12 — minimum 10.	10.	13.	16.	17.	19.	19.	19.	20.	20.	godz.

Po powrocie z Połągi.

Wszędzie pięknie i miło, gdzie człek po pracy wypocznie, gdzie obcując z naturą, zazna nieco chwil miłych. I dlatego też z rozmaitych krańców słychać ody pochwalne na cześć miejscowości letniczych i kuracyjnych. Lecz naprawdę na uwagę i wyróżnienie zasługuje Połąga. Choć od nas do niej podróż tak daleka, urozmaicona jednak na całej przestrzeni od Prekuln widokami Żmudzi z jej starożytnemi kościołkami. Pięknie rzeźbione krzyże w promieniach u spojenia ramion i w obwódce wystruganej koronki, stoją niemal u każdej chaty Żmudzina.

W połowie drogi do Połągi stoi Karczma-Stara. Jej wygląd przywodzi na myśl owe karczmy opisywane przez Kraszewskiego i Sienkiewicza, gdzie to dawna szlachta zbierała się, spiesząc na sejmiki, lub na wojenną wyprawę.

Połąga sama—to zakątek uroczy—z wiecznie szumiącem morzem, którego wody giną gdzieś za horyzontem, uroczy on ze swojemi piaszczystemi wydmami, które wiatr jak wodę skłębił i sfalował. Morze! jakąż ono potęgę żywiołu przedstawia, w jakąż niezmierzoność się rozlewa i ile tajemnic w sobie ukrywa!. Ten wieczny szum, rozbijających się fal o bezmiar piaszczystych brzegów jakże kojąco wpływa na skołatane nerwy przybyszów i do równowagi przywodzi ich znużone myśli!

To też na milowej długości plaży snują się kuracyjusze, brodzą w wodzie dzieci, szpadelkami kopią i budują rozmaite wały, stawy i fortece, wdychają świeże powietrze, przepełnione rozpyloną wilgocią ustawicznie bijących fal. Jest to naturalna inhalacyja, gojąca katary nosa i krtani. Powietrze jest nadzwyczaj czyste, gdy przejdzie miedzy chmurami i wodą, bez odrobiny bakteryi lub pyłu.

Szukając zmiany widoku, dość się usunąć od szumu morskiej gawędy i pójść do suchego sosnowego lasu, w którym na wysokim wzgórzu stoi kapliczka, zwana «Na Birucie». Ztąd przedstawia się obrazek wymarzony, szczególniej podczas zachodu słońca. Nigdzie nie widać tu sztuki, wszędzie natura, dzika i prosta, a piękna i wielka.

Kto spodziewa się wygód i sztucznej okazałości zagranicznych miejsc kuracyjnych—ten w Połądze tego nie znajdzie. Sztuką odznacza się jedynie piękny park z pałacem hr. Tyszkiewicza, kosztem i pracą założony na wydmach piasku wśród lasu. Brak tu jeszcze wielu niezbędnych rzeczy; lecz należałoby życzyć Połądze postępu w celu uzupełnienia osobistych wygód przybyszów, ale nie postępu niszczącego bezpretensyjonalną wytworczość natury. Owszem, dopóki Połąga pozostanie taką, jaką jest, dopóty będzie miała właściwy sobie urok.

Rok bieżący sprowadził nad morze niesłychaną tutaj liczbę gości, przeważnie z Królestwa. Wielu Polaków bawiło z Litwy, z Cesarstwa i Żmudzi. Przybyli ks. Szlagowski, literaci: Raymont, Paszkowski, Miciński; profesorowie: Wasiutyński i Dikstein z Warszawy, Heinrich prof. uniwer. Krakowskiego, hr. Bataglija ekonomista z Galicyi, artyści opery warsz. p. Bogucka i Dygas. Poważna liczba wśród kuracyjuszów przypada na pedagogiję i medycynę i znacznie też zgromadziło się tutaj duchowieństwo.

Koncerty, przedstawienia amatorskie, pogadanki literackie, zabawy, sypią się jak z rogu obfitości, co nadaje już tej spokojnej miejscowości cechą hałaśliwszą.

Odbyło się też przedstawienie w języku litewskim. Odegrano «Niziny» Orzeszkowej w tłomaczeniu. Sala kasyna pomieścić słuchaczy nie mogła, bo cieszą się litwini niezmiernie, iż język swój ojczysty słuszeć mogą z estrady. Szowinizm młodzieży przycicha, a sztucznie rozniecana niechęć ku polakom zaciera się. Myśmy się nieznali i dlatego nas poróżniono.

Gniewają się Żmudzini, że gazety głoszą o polskiem letnisku w Połądze; lecz uspakaja ich mały dodatek: «polski zakład na Żmudzkiej ziemi».

Z pomocą hojnych darów hr. Tyszkiewicza wzniesiono tu piękny gotycki kościół katolicki, pobudowano cukiernie nad morzem, ciepłe łazienki, sporządzono plan ulic z których jedna otrzymała nazwę ulicy Raymonta; ułożono cho-

C. NAUKA b) REALIA.

		I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	
20	Arytmetyka z Buchalteryją	6.	5.	5.	5.	4.	4.	4.	4.	4.	godz.
21	Algebra										
22	Geometryja										
23	Trygonometryja										
24	Geografia	Usystematyzowane pogadanki z zakresu geografii i nauk przyrodniczych w połączeniu z pokazami i doświadczeniami.			2.	2.	2.	2.	—	—	„
25	Geologia z Mineralogiją i Paleontologiją				Biologia w połączeniu z zajęciami praktycznemi						
26	Botanika	6.	6.	6.	3.	3.	3.	3.	3.	3.	„
27	Zoologija z Anatomiją i Fizyologia człow.										
28	Fizyka				—	1.	1.	1.	prace ucz. samodziel. 3.	3.	„
29	Chemia				—	—	1.	1.			
	C. Liczba godzin na „realija". Maximum 12 — minimum 10.	12.	11.	10.	10.	10.	11.	11.	10.	10.	godz.
	A + B + C =	48.	48.	48.	48.	48.	50.	50.	50.	50.	godz.

B + A maximum 36 — minimum 32.

Liczba uczniów każdej klasy ogranicza się do trzydziestu.

Opłata wpisu szkolnego uskutecznia się półrocznie z góry i wynosi rubli... i to jest jedno z najważniejszych pytań: ile? Przewidujemy, że szkoła będzie drogą; musi być drogą. Lecz i społeczeństwo nasze musi się tego nauczyć, że na naukę dziecka potrzeba łożyć jaknajwięcej.

Rok szkolny dzieli się na dwa półrocza: zimowe i letnie; półrocze zimowe trwa od 1-go listopada do 1-go kwietnia; półrocze letnie od 1-go kwietnia do 1-go listopada. Przerwy zajęć szkolnych: 3 tygodnie na święta Bożego Narodzenia, 2 tygodnie na święta Wielkiej Nocy i 8 tygodni w ciągu miesięcy letnich, a mianowicie: od 15 lipca do 15 września (okres dojrzewania owoców w Polsce).

Skład rady pedagogicznej stanowią:

Dyrektor szkoły w charakterze przewodniczącego, właściciel szkoły, nauczyciele, lekarz szkolny, przedstawiciele z wyboru z pośród rodziców lub opiekunów uczniów.

W celu utrzymania wpływu społeczeństwa na sprawy wychowawcze w szkole, rodzice lub opiekunowie uczniów wybierają z pośród siebie corocznie przedstawicieli w stosunku 1 na 30. Przedstawiciele ci mają prawo brać udział w posiedzeniach rady pedagogicznej, w charakterze członków z głosem doradczym.

Wszystkie przepisy, dotyczące życia szkolnego, nieprzewidziane przez niniejszą ustawę, zostają ujęte w osobnych instrukcyjach, układanych przez radę pedagogiczną. Instrukcyje te, przed ostatecznem zatwierdzeniem przez radę pedagogiczną, będą przedstawione do oceny na ogólnem zebraniu rodziców.

---

dniki z desek, a wille—rosną we wszystkich punktach. Z pensyjonatów w najpiękniejszem otoczeniu, dające wygodę i dobre pożywienie, a niedrogie są: «Olga» pani Raszewskiej i «Świteź» należąca do Zarządu.

Słowem—Połąga ma przyszłość przed sobą!..

Pogoda w tym roku dopisywała wyjątkowo. Gdy słońce przyświeca, a wietrzyk lekko powiewa, morze spokojne, tylko miarowo o brzeg uderza; lecz kiedy wiatr od północy zaszumi i rozkołysze te masy wód—ryk fali wzmaga się—bałwany wznoszą się i zalewają estakadę wysoko po nad poziom morza.

Było też kilka burz z piorunami. Żądni wrażeń mimo błyskawic, grzmotu, piorunów i ulewy biegli na pomost przyjrzeć się widokowi rozhukanego morza podczas burzy. Dwa dni wiatr dął tak silny, iż zrywał prawie z pomostu i trudnością można się było posuwać. Albo taka chwila: stoimy na pomoście, słońce pięknie świeci—błękit czysty odbija się w wodzie—na północy pokazuje się chmurka, która w mgnieniu oka rośnie, z szalonym pędem ku nam się zbliża, a nieświadomi sądzą, że to burza lub orkan: wkrótce zaciemnia się widnokręg, otacza nas mgła—to wiatr przyniósł opary wodne, nagromadzone kilkodniowem upałem.

Opary te są bardzo korzystne dla zdrowia.

Ks. St. Szabelski.

Kronika Piotrkowska.

— **Objazd Dyecezyi** dokonywany obecnie przez J.E. ks. Biskupa Zdzitowieckiego objął dotąd parafije Gomulin, Drożbice, Suchcice Łobudzice, Parzno, Szczerców i Chabielice. Do Najdostojniejszego Pasterza wszędzie garną się tłumy włościan, a plebanija dwór i chata wdzięcznem sercem goszczą czcigodnego Pasterza. Wszędzie banderyje konne towarzyszą karecie J.E. Biskupa—wszędzie też tłumy wiernych garną się do Sakramentu Bierzmowania.

W jednym z najbliższych numerów pomieścimy szczegółowy opis uroczystości towarzyszących objazdowi, o który to opis prosiliśmy jednego z Szanownych kapłanów, towarzyszących Jego Ekscelencyi.

— **Specyjalna komisyja** pod przewodnictwem sekretarza stanu, rz. t. r. hr. Solskiego, utworzona została na mocy rozkazu Najwyższego, a mająca między innemi opracować przepisy dodatkowe o wyborach do Rady Narodowej z gubernijach Królestwa Polskiego; należą do niej osoby następujące: Członkowie Rady państwa, sekretarze stanu Frisz i Połowcew, generał-adjutant, generał piechoty Richter, sekretarz stanu, wielki ochmistrz ks. Wołkońskij, generał-adjutant admirał Czichaczew, rz. t. r. Gerard, generał-adjutant generał kawaleryi hr. Ignatjew 2-gi, rzeczywiści tajni radcowie Gołubiew, Tagancew i Werchowskij, koniuszy ks. Obolenskij 1-szy i r. t. Stiszinskij, dalej ministrowie i głównozarządzający poszczególnemi wydziałami, sekretarz państwowy, zarządzający sprawami Komitetu ministrów sekretarz stanu baron Nolde i wreszcie świty Jego Cesarskiej Mości generał-major Trepow.

— **Podania o szkoły w Piotrkowie** z polskim wykładem (z wyjątkiem wykładu w języku rosyjskim języka, jeografii i historyi Rosyi), złożyli do ministeryjum inżynier Jacobson o szkołę 7-klasową i p. Makólski o szkołę czteroklasową.

— **O szkoły.** P. Kazimierz Srokowski sekretarz zjazdu górniczego, podał prośbę do p. ministra oświecenia publicznego, o uzyskanie zezwolenia na otwarcie w mieście Sosnowcu 7-klasowego gimnazyjum męzkiego i w Dąbrowie-Górniczej 2-klasowej szkoły męzkiej z wykładowym językiem polskim.

— **Byłoby wielce pożądanem,** aby obywatele miasta raz jeszcze zebrali się w magistracie i zdecydowali o losie szkoły tutejszej miejskiej, która—jak to się okazało na paru ich posiedzeniach w r. z.—wymaga gwałtownej reorganizacyi; taka bowiem, jak jest, nieodpowiada ani pierwotnemu swemu założeniu, ani realnym potrzebom ludności miejskiej. Inicyjatorowie tej szkoły, gruntując się przed laty dwudziestu kilku na właściwej dla szkół takich ustawie, spodziewali się zupełnie innego jej urządzenia i zupełnie innych rezultatów. Dobrze by więc było zreformować ją, według pierwotnych założeń.

— **Szkoła handlowa w Kaliszu.** Na odbytem w poniedziałek zgromadzeniu założycieli szkoły handlowej kaliskiej, przy udziale stu kilkudziesięciu osób, jednogłośnie zatwierdzono nowo-opracowaną ustawę prywatnej szkoły handlowej 7-klasowej z językiem wykładowym polskim i jednocześnie upoważniono radę opiekuńczą do poczynienia odpowiednich kroków w celu otrzymania jej zatwierdzenia.

— **Przemysłowcy** różnych rejonów przemysłowych w państwie, postanowili—jak donosi «Słowo» petersburskie—wnieść petycyję zbiorową o przyspieszenie reform, a to ze względu na coraz bardziej zaostrzające się przesilenie przemysłowe.

— **Inspektor** tutejszego gimnazyjum męzkiego p. Francew został przeniesiony na posadę inspektora progimnazyjum żeńskiego w Warszawie.

— **Ksiądz Cwilong,** rektor kościoła po-Pijarskiego i prefekt gimnazyjum żeńskiego—jak wieść głosi—opuszcza podobno Piotrków i ma być przeniesiony w inną stronę naszej dyjecezyi.

— **Przeniesienie biura magistratu.** Bezustanne, coroczne odnawianie biura magistratu miejscowego, z powodu fatalnej wilgoci i grzyba pod podłogami w całym lokalu, snać sprzykrzyło się p. prezydentowi, skoro wystąpił nareszcie (po porozumieniu się z ławnikami) do p. Gubernatora z przedstawieniem, aby rzeczone biuro przenieść na piętro, a dół wynająć na sklepy. Pan Gubernator zgodził się na to i termin przeprowadzki naznaczył na 8-go Jana r. p. Że zaś na piętrze mieściła się dotychczas t. zw. «resursa miejska» wynajmując je od miasta, przeto od przyszłego roku zmuszona będzie poszukać sobie mieszkania gdzieindziej. Mając gotowe, obszerne i piękne mieszkanie po internacie gimnazyjalnym, nie wiele będzie miał trudu zarząd resursy z wynalezieniu sobie nowego locum, daleko lepszego od obecnego.

— **Mamy ogród miejski** i ogrodnika miejskiego—a same te nazwy zdają się mówić, dla kogo jest ogród i czyje sprawy powinien uwzględniać ogrodnik «miejski». Tymczasem ogród, w którym ten i ów najchętniej zaczerpnąłby świeżego powietrza, stoi do 8-ej blizko zamknięty, a furtka przechodnia na Rokszyckie-Przedmieście otwiera się tylko wtedy, kiedy tego potrzebuje p. ogrodnik. Czy nos jest dla tabakiery—czy odwrotnie?

— **Lokal Tow. Cyklistów,** przed paru tygodniami przeniesiony został z hotelu Litewskiego w starym rynku, na ulicę Kaliską do domu SS-rów Zaleskich, na 1-sze piętro. Ta zmiana lokalu, która już oddawna powinna była nastąpić, wpłynie niezawodnie na pewne ożywienie Towarzystwa.

— **Ładna oszczędność.** Donoszą nam z miasta, że «niektórzy z właścicieli domów w okolicy sądu okręgowego przez oszczędność nie każą podobno wywozić nieczystości z klozetów, lecz w nocy przepełniają takowe wodą i wypuszczają do rynsztoków». Czyż to możebne?..

a

— **Pożar.** W ubiegłą środę o godzinie 12 w nocy wynikł nagle pożar pod miastem, około huty szklanej «Anna». Zapaliły się dwie posesyje mieszczańskie i jedna stodoła, z któ-

rej właśnie powstał ogień. Ubezpieczenie ich wynosi 500 rub. Dzięki straży, ogień został umiejscowiony. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— **Łączność.** O bardzo pocieszającym fakcie donoszą nam z pow. łaskiego:

Właściciel folwarku Łopatki, p. Pruski, dotknięty w r. z. klęską pogorzeli, mając przez to w r. b. inwentarz gorzej utrzymany i słabszy, a nie mając na dobitkę dostatecznej ilości robotników, opóźnił się ze sprzętem owsa, seradeli i t. p. Widząc to jego sąsiedzi-chłopi, zrobili mu formalną niespodziankę: nic nie mówiąc, wjechali gromadą na podwórze, prosząc o pozwolenie zwiezienia tych jarzyn. Jakoż zwieźli i ustawili wszystko w sterty, jednocześnie zrzekając się stanowczo proponowanego im wynagrodzenia i obiecując jeszcze, w razie potrzeby, wywózkę darmo nawozu jesiennego pod oziminy, a nawet dopomożenie w orce jesiennej. Oczywiście, właściciel folwarku, zmuszony był przyjąć ten prawdziwie sąsiedzki dobry uczynek włościan i poprzestać na wdzięcznem ich ugoszczeniu i bratniej podzięce.

— **Herbaciarnia.** Na posiedzeniu powiatowego piotrkowskiego komitetu trzeźwości postanowiono otworzyć herbaciarnię w osadzie Wolbórz gminy Bogusławice. *a*

— **Zbrodnia.** 15 b. m. o 2 godzinie w nocy nie wiadomy przestępca zabił wystrzałem z rewolweru stróża nocnego w osadzie Grocholice, Wojciecha Zwierzchlejskiego. *a*

— **Rabunek.** 19 b. m. w nocy, przyszło dwu nieznanych ludzi do stajni proboszcza parafii Rozprza. Grożąc nabitym rewolwerem parobkowi zabrali w jego przytomności parę koni wartości rb. 300; poczem poszli do jednego z włościan i chcieli zabrać wóz lecz ich odpędzono. *a*

— **Samowolne zmniejszenie liczby godzin pracy.** Na mocy prawa o długości i podziale czasu dnia roboczego w zakładach przemysłowych, czas pracy dla robotników, zatrudnionych w dzień, nie może przewyższać 11½ godzin na dobę, a w soboty i wigilije świąt —10 godzin; czas pracy dla robotników, zatrudnionych w nocy, nie może przenosić 10 godzin na dobę. Kopalnie zagłębia Dąbrowskiego nie skorzystały w całości z określonej przez prawo długości dnia roboczego i wprowadziły 10-godzinny dzień roboczy tak dla dziennej jako i dla nocnej zmiany. W końcu lipca r. b. w niektórych kopalniach robotnicy samowolnie zaczęli skracać długość dnia roboczego do 8 godzin; robotnicy, płatni za wykonaną pracę (akordowo), w większości wypadków zarobią mniej, niż przy 10-godzinnym dniu roboczym; większe dla zarządów kopalń ma znaczenie skrócenie dnia roboczego przez robotników, płatnych na dniówkę, ponieważ przynosi to oczywisty uszczerbek dla właścicieli kopalń. Sprawa ta była przedmiotem obrad w Piotrkowskiej komisyi do spraw fabrycznych i górniczo-hutniczych. Komisyja uznała, że robotnicy, skracając sobie samowolnie długość dnia roboczego, zrywają sami umowę najmu, a przeto właściciele kopalń mają prawo płacić im tylko za tę liczbę godzin jaką robotnicy pracowali, a oprócz tego mają prawo nakładania kar na każdego robotnika, który opuszcza prace wcześniej niż powinien.

— **Polskie napisy.** Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej poczynił już u kilku fabryk warszawskich zamówienia na różne znaki i napisy w języku polskim, które niebawem, w myśl ostatnich przepisów, będą wywieszone na wszystkich stacyjach tej kolei, wagonach itd. Pierwszy taki napis stacyjny w języku polskim został już w tych dniach zamieszczony na frontonie ściany dworca kolejowego w Skierniewicach, a w ciągu przyszłego tygodnia wszystkie stacyje i przystanki kolejowe otrzymają nazwy polskie. Po wyczerpaniu się dotychczasowych biletów osobowych, ukażą się niezwłocznie nowe w dwóch językach, a nadto wszelkie objaśnienia dla podróżujących, umieszczone wewnątrz wagonów, uzupełnione będą lada dzień polskiemi.

— **Polowanie.** Naczelnik powiatu łódzkiego zawiadomił wszystkich mu podwładnych wójtów i sołtysów, że polowanie w obrębie powiatu łodzkiego jest zabronione, winni naruszenia zakazu podlegną karze administracyjnej oraz stracą prawo posiadania broni raz na zawsze.

— **W Zagłębiu Dąbrowskiem** dwie kopalnie: «Kazimierz» i «Niwka» są już zalane z powodu zaprzestania robót przy pompach. Straty, ztąd wynikłe, będą ogromne. Przywrócenie działalności w kopalni trwać musi przeszło pół roku.

— **Bilans towarzystwa Saturn.** W № 28-ym czasopisma «*Wiestnik finansow, promyszlennosti i torgowli*» z r. b. ogłoszony został bilan towarzystwa przemysłowo-góniczego Saturn za rok 1904/5 (za czas od 1 kwietnia r. 1904 do 31 marca r. 1905). Towarzystwo w okresie sprawozdawczym przyniosło 615,729 rub. czystego zysku a włącznie z zyskiem, pozostałym z roku poprzedniego—623,630 rub., które postanowiono podzielić jak następuje: na powiększenie kapitału zapasowego 30,486 rub., na powiększenie kapitału amortyzacyjnego 196,417 rub., na wynagrodzenie rady zarządzającej, członków komisyi rewizyjnej i na gratyfikacyję dla pracujących 37,541 rub., na powiększenie środków specyjalnych 5,000 rub., na dywidendę od akcyi 300,000 rub. (6%), pozostałe 1,918 rub. postanowiono zaliczyć do zysków roku następnego.

— **Osobiste.** D. 24 b. m. w kościele parafijalnym w Dąbrowie odbył się obrzęd ślubny pana Stanisława Plocera z panną Janiną Koźmińską, córką pp. Janostwa Koźmińskich z Rożenka.

— **Wyścigi.** Wyścigi w tym roku powodzenia nie miały — publiczności z miasta prawie ze nie było; i zjazd ze wsi był o wiele mniejszy niż w roku zeszłym. Pogoda natomiast bardzo sprzyjała. Koni było więcej niż w roku zeszłym i, o ile się zdaje, lepszych. Konie z Sichowa były nie do zwyciężenia. Wyścigom przewodniczył A. marg. Wielopolski (viceprezes). Biegi wogóle odbywały się prawidłowo, z wyjątkiem jednego (w dniu 2 wyścigów), jak się zdaje naumyślnie przez Mazura, jeźdźca, dosiadającego konia p. Młodeckiego (Kasztelana) przegranego, za co tenże Mazur został pozbawiony prawa jazdy na koniach obcych właścicieli w przeciągu całego roku, oraz skazany na karę rubli 25. Zaznaczyć także wypada, iż trener Loewel został usunięty od swych obowiązków.

Przebieg wyścigów był następujący:

Dzień I (20 sierpnia—niedziela). I) Nagroda rb. 300. Dystans 2 wiorsty: 1) Bridge A. marg. Wielopolskiego, 2) Zbójnik p. A. Kosińskiego. II) Nagroda rub. 300—dystans 3 wiorsty: 1) Koleba M. ks. Radziwiłła, 2) Alina «Wierusza». III) Nagroda 1000 rub. (produce)—dystans 2 w. 144 sążnie: 1) Reduta M. ks. Radziwiłła, 2) Kasztelan p. S. Młodeckiego, 3) Sceptre A. marg. Wielopolskiego, 4) Chantage «Wierusza». (Z koni tych uznaną została za najlepszą Chantage i otrzymała nagrodę rb. 100). IV) Nagroda 500 rub. Wielki wyścig z płotami—dystans 3 wiorsty, 9 płotów: 1) Gravure p. F. Wężyka (jeździec p. Bocheński), 2) Alhambra p. A. Mosołowa, 3) Bili p. A. Kosińskiego, 4) Rabynja Weselja pp. S. i J. Młodeckich, 5) Anecdote A. S. hr. Potockiego, 6) Buller «Wierusza». V) Nagroda rb. 300—dystans 1 i pół wiorsty: 1) Capri p. Dachowskiego i Melodyja M. ks. Radziwiłła łeb w łeb, 3) Dukat A. marg. Wielopolskiego, 4) Gitana pp. S. i J. Młodeckich, 5) Moneta A. hr. Morstina. VI) Nagroda rub. 400 — dystans około 3 w., 9 płotów: 1) Julietta II A. marg. Wielopolskiego, 2) Ruleta pp. S. i J. Młodeckieg, 3) Orońsk «Wierusza», 4) Nidzica A. hr. Morstina, 5) Indygo p. Z. Szunka.

Dzień II (22 sierpnia—wtorek). I) Nagroda rb. 300 — dystans 2 wiorsty: 1) Adamski «Wierusza». 2) Kasztelan br. S. i J. Młodeckich, 3) Dukat A. marg. Wielopolskiego. II) Nagroda rub. 300—dystans 3 wiorsty, 9 płotów: 1) Kirkit I. Nacwałowa, 2) Juliette II A. marg. Wielopolskiego, 3) Nidzica A. hr. Morstina. III) Nagroda rb. 500—dystans 2 wiorsty: 1) Reduta M. ks. Radziwiłła, 2) Capri p. T. Dachowskiego, 3) Sceptr A. marg. Wielopolskiego. IV) Nagroda rb. 400—dystans 2 w. 144 sąż.: 1) Koleba M. ks. Radziwiłła, 2) Muszti rotmistrza I. Nacwałowa, 3) Arogant p. J Rakowskiego. V) Wyścig z przeszkodami—dystans około 8 wiorst 24 przeszkody, nagroda 1000 rub. oraz przedmiot dla jeźdźca-zwycięzcy: 1) Orońsk «Wierusza» jeździec rotmistrz I. Nacwałow, 2) Venus M. ks. Radziwiłła, 3) Rusałka p. Z. Trylskiej, 4) Iskra p. M. Roszkowskiego, 5) Juba Lex porucznika Tereneckiego, Klimowicza nie skończyły biegu. Tenebreuse i Chimera II, z których spadli jeźdźcy oraz Ledy Rose, która zakulała. VI) Nagroda 300 rb.: 1) Gulopin p. F. Wężyka, 2) Alina «Wierusza», 3) Bridge A. marg. Wielopolskiego, 4) Moneta A. hr. Morstina. (Alinie nagrody nie przyznano gdyż w tym wyścigu biegać nie miała prawa).

Dzień III (24 sierpnia—czwartek). I) Nagroda rub. 500—dystans 2½ wiorsty: 1) Koleba M. ks. Radziwiłła, 2) Alina «Wierusza», 3) Nidzica A. hr. Morstina. II) Nagroda rub. 300—dystans około 3 wiorst 9 płotów: 1) Julietta II A. margr. Wielopolskiego (w tym biegu pan Kozicki dosiadający kl. Chimerę spadł «przesadzając przeszkodę» na szczęście poważnego szwanku nie odniósł). III) Nagroda rub. 500—dystans 2 w.: 1) Reduta M. ks. Radziwiłła, 2) Arogant p. J. Rakowskiego, 3) Bridge A. margr. Wielopolskiego.IV) Nagroda Dam—przedmiot pamiątkowy i rub. 200. Dla jeźdźca zwycięzcy przedmiot ofiarowany przez Zofję margr. Wielopolskiego, dla 2 i 3 jezdców złote spinki. 1) Kirkit rotmistrza Nacwałowa jezdziec właściciel, 2) Bibi p. A. Kosińskiego j. p. Bocheński, 3) Rabynia-Weselja jezdz. p. Nacwałow II. V) Nagroda rub. 300 — dystans 1½ wiorsty: 1) Melodja M. hr. Radziwiłła, 2) Capri p. T. Dachowskiego, 3) Chantage «Wierusza» 4) Zbójnik p. A. Kosińskiego, 5) Pepe pp. S. i J. Młodeckiego. VI) Nagroda rub. 300 dystans 2 wiorsty, 1) Galopin p. F. Wężyka, 2) Arogant p. S. Rakowskiego (biegający w tym dniu po raz drugi), 3) Kasztelan pp. S. J. Młodemich, 4) Wiedźma p. L. Malczewskiego. VII) Nagroda przedmioty ofiar przez St. hr. Potockiego. Dystans około 10 wiorst: 1) Mr. Dictus p. S. Niemojewskiego jeździec właściciel, 2) Pristi K. ks. Radziwiłła jeździec właściciel, 3) Todoros Merlon p. T. Dachowskiego jeździec właściciel 4) Nida S. A. hr. Potockiego j. p. L. Bocheński, 5) Gerwazy p. Bielickiego jeź. właściciel, 6) Carina p. E. Kłossowskiego jeź. p. Wołoszowski.

— **Premiowanie koni w Piotrkowie.** Dnia 21 sierpnia na placu jarmarcznym odbyło się premijowanie koni. Komisyja utworzona w tym celu, a składająca się z p. Adama Michalskiego, Aleksandra margrabiego Wielopolskiego, Ludwika Malczewskiego, Tadeusza Dachowskiego, Stanisława Augusta hr. Potockiego i Hilarego Bronikowskiego, miała do rozporządzenia 600 rb. od Głównego Zarządu Stadnin Państwowych na odznaczenia ogierów i klaczy 3, 4 i 5-letnich oraz 300 rb. od Piotrkowskiego Towarzystwa Zachęty Wyścigów Konnych na odznaczenia ogierków, wałachów i klaczek roczniaków.

Odznaczenia przyznano jak następuje:

W dziale ogierów. Odznaczono jedynie 3-letniego ogiera gniadego «Banzaj» p. Wacława Rogawskiego z Celina, któremu przyznano 100 rubli i medal bronzowy.

W dziale klaczy. P. Adamowi Michalskiemu: za klacz 3-letnią, «Zawieję» przyznano 200 rb. i medal srebrny; za «Zenobię», 3-letnią klacz 75 rb. i medal bronzowy; za «Zalotną» 3-letnią klacz 50 rb. i medal bronzowy; za 3-letnią klacz «Zazulę» przyznano 50 rb. i list pochwalny. P. Józefowi Makólskiemu: za 3-letnią klacz «Azę» przyznano 75 rb. i medal bronzowy; tudzież za 3-letnią klacz «Aldonę» 50 rb. i list pochwalny.

W Dziale ogierków i wałachów. I-e odznaczenie przyznano p. Adamowi Michalskiemu za wałacha «Bugaja» 50 rb. oraz za siwego ogierka «Biokitę 50 rb.; II-e odznaczenie przyznano p. Zygmuntowi Płonczyńskiemu z Lubiatowa za ogierka «Joulet'a» 25 rb. P. Michałowi Zamarajewowi z Łękawy za wałacha «Brandera» 25 rb.

W dziale klaczek. I-e odznaczenie przyznano p. Michałowi Zamarajewowi z Łękawy za klacz «Bitwę» 50 rb., oraz za klacz «Betsy» 50 rb., II-e odznaczenie przyznano p. Adamowi Michalskiemu za «Batę» 25 rb.

Klaczy 5—10-letnich do premiowania nie przedstawiono.

— **Kronika wypadków w gubernii piotrkowskiej** za miesiąc marzec. Pożarów było 30. W tej liczbie: z podpalenia 2; z nieostrożności 4; z niewiadomej przyczyny 24. Straty wyniosły 55819 rb. Nieszczęśliwych wypadków śmierci było 24; zabójstw 6; samobójstw 3; znaleziono martwych ciał 3; poranień było 3; nieszczęśliwych wypadków 5; grebiezy 3; kradzieży 8.

— **Bank włościański w Królestwie Polskiem.** Pewne pojęcie o rozdrabnianiu się własności ziemskiej i wzmożeniu się stanu włościańskiego drogą parcelacyi daje sprawozdanie z działalności Banku włościańskiego w Królestwie. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że od początku swej działalności w Królestwie do d. 1 stycznia 1904 r. (st. st.) kupili włościanie w Królestwie przy po-

mocy Banku 697,912 morgów za cenę 55,104,507 rubli.

Bank pożyczył im 40,821,717 rubli, z własnej zaś kieszeni wydali 14,282,890 rubli. Najwięcej ziemi kupiono w gub. warszawskiej (131,911 morgów), lubelskiej, kaliskiej i radomskiej, najmniej w suwalskiej (zaledwie 1,321 morgów). Największe ceny (po 153 rb. za morg.) osiągano w gub. lubelskiej, gdzie w ciągu 16 lat działalności Banku, ceny podniosły się o 112 prc., następnie w kieleckiej, suwalskiej i radomskiej, najniższe w płockiej, gdzie płacono po 65 i pół rubli za mórg. Największą zwyżkę cen wykazuje gubernija suwalska, a mianowicie 175 prc., najmniejszą płocka bo tylko 5 proc.

W roku 1889, gdy Bank włościański rozpoczynał swoją działalność w Królestwie Polskiem, włościanie posiadali 9,003, 951 morgów gruntu, a że z pomocą Banku włościańskiego nabyli 697,712 morgów, więc do 1 stycznia 1904 roku zwiększyli swoją własność ziemską o 7,7 procent. Cała większa własność ziemska zawierała w tym samym roku 1889 morgów 9,171,554, w tem 757,159 morgów majoratów, co odjąwszy, pozostanie 8,424,195 morgów; sprzedaż więc włościanom 696,612 morgów (do roku 1904) zmniejszyła tę przestrzeń do 7,726,583 morgów, czyli o 8,28 proc. Gdy dopłaty włościan w gotowiźnie do pożyczek Banku wynosiły do 1904 roku 14,282,790 rb., to czyni to więcej, niż po 20 rubli średnio za jednę morgę kupionej przez nich ziemi.

Rok sprawozdawczy należał do najczynniejszych. Gdy bowiem w ciągu poprzednich 15 lat sprzedawano przeciętnie rocznie po 45,524 morgów, w roku 1903 sprzedano 81,340 morgów za 8,516, 131 rb., na co udzielono 6,134,390 rubli pożyczki. Nabywcami było 542 stowarzyszeń i 19 osób pojedyńczych.

— **Do dzisiejszego** numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów «Cennik sadzonek *drzew i krzewów leśnych, parkowych i owocowych w dobrach «Potok Złoty»* hr. Karola Raczyńskiego na r. 1905/6.

Zmiany w duchowieństwie, Najwyższe nagrody, odznaczenia i rangi.

— Mianowani zostali nowo-wyświęceni księża dyjecezyi Kujawsko-Kaliskiej wikaryjuszami parafij: ks. Leon Zagórski — parafii Przyrów; ks. Ignacy Rechciński—parafii Zgierz; ks. Stanisław Nawrocki —parafii Noworadomsk; ks. Maksymilijan Welman—parafii Mikołajewice w pow. łaskim; ks. Bronisław Grabarek—parafii Mstów, z przeznaczeniem do pomocy administratorowi parafii Kłubka w pow. włocławskim; z archidyecezyi warszawskiej ks. Aleksander Fajęcki do parafii Zgierz. Przeniesiony administrator parafii Zrębice w pow. częstochowskim do parafii Przybyszów w pow. będzińskim.

Przeniesieni: wikaryjusz parafii Brochów w pow. sochaczewskim, ks. Czesław Maliszewski, do parafii Zwiastowania N. M. Panny w m. Łodzi, ks. Józef Widner, do parafii Grabów w pow. łęczyckim; administratorzy parafij Kościelna-Wieś w pow. kaliskim, ks. Stan. Majewski i parafii Borzykowa w pow. noworadomskim, ks. Józef Januszewski, jeden na miejsce drugiego; wikaryjusz parafii Koniecpol, ks. Ignacy Rechciński, do parafii Słupce; wikaryjusz parafii Przyrów w pow. częstochowskim, ks. Leon Zagórski, do parafii Kamińsk w pow. piotrkowskim: kapelan przy szpitalu we wsi Pogoń w pow. będzińskim, ks. Maciej Jantos, zatwierdzony na stanowisku administratora parafii Gorenica w pow. olkuskim.

— Nagrodzeni zostali orderami: p. o. lekarza m. Piotrkowa, radca dworu, d-r Wolski—Św. Stanisława 2-go st.; urzędnik wydziału statystycznego, radca honorowy, Wicharczuk i prezydent m. Częstochowy Głażek—Św. Anny 3-go st.; starszy referent piotrkowskiego rządu gubernijalnego, Łozowski, Św. Stanisława 3-go st.

— Naczelnik straży ziemskiej w Zawierciu, kapitan Sidorowicz. przeznaczony został do 31 Aleksopolskiego pułku piechoty.

Mianowani: lekarz Salomon Wajnzieher—nadetatowym lekarzem szpitala Św. Aleksandra w m. Będzinie z prawami służby państwowej, bez pensyi. Starszy nadetatowy urzędnik do szczególnych poruczeń przy gubernatorze piotrkowskim, radca honorowy, Bławdziewicz, etatowym urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy tymże gubernatorze. Przeznaczony do rozporządzenia p-tu będzińskiego, sekretarz gubernijalny, Pierwozwański—czasowo p. o. naczelnika straży ziemskiej tegoż powiatu. Pomocnik administracyjny naczelnika p-tu brzezińskiego, sekretarz gubernijalny, Taboriskij, czasowo p. o. naczelnika straży ziemskiej m. Tomaszowa. Naczelnik straży ziemskiej m. Tomaszowa, podpułkownik Połubojarinow, dla dobra służby—zapasowym oficerem straży ziemskiej gub. piotrkowskiej. Sekretarz rygskiej policyi miejskiej, Józef Tumanow—referentem kancelaryi naczelnika straży ziemskiej sosnowieckiego rewiru. Uwolniony zgodnie z prośbą od obowiązków urzędnik do szczególnych poruczeń przy gubernatorze piotrkowskim, Stefan Kostylew. Sekretarz 3-go sobornego rewiru policyi łódzkiej, asesor kolegijalny—referentem policyjnym łódzkiego urzędu powiatowego.

Licytacyje w obrębie gubernii piotrkowskiej.

W dniu 13 września w magistracie m. Będzina: 1) na 3-letnią konserwacyję 8 studzien miejskich w Będzinie, od sumy rocznej 427 rb. in minus; 2) na reparacyję studni miejskiej obok jatek do sprzedaży mięsa, od sumy 224 rb. 60 kop. in minus.

— 31 sierpnia na placu przed magistratem m. Zgierza na sprzedaż mebli, od sumy 192 rb.

— 13 września w magistracie m. Łodzi na 3-letnią dzierżawę 30 sklepów na Nowym-Rynku w m. Łodzi.

— 29 sierpnia w urzędzie p-tu brzezińskiego na 3-letnie oświetlanie 43 latarń miejskich w m. Brzezinach, od sumy rocznej 657 rb. in minus.

— 22 września w Kamieńsku na terytoryjum fabryki «Wojciechów», na sprzedaż mebli i t. d., od sumy 490 rb.

— 20 listopada w piotrkowskim sądzie okręgowym na sprzedaż folwarku Młodzieniaszek pod № 118-B w pow. łaskim, od sumy 35000 rb.

— 17 października w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonej w temże mieście przy ul. Wodnej pod № 1321, od sumy 1000 rb.

— 2 stycznia 1906 r. w sądzie zjazdowym w m. Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości, położonej we wsi Świny lit. B. w pow. brzezińskim, od sumy 1000 rub. bez zasiewów.

— 31 sierpnia w m. Łodzi przy ul. Nowomiejskiej w domu pod № 21, na sprzedaż mebli, od sumy 317 rb.

— 5 września w m. Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej № 272/27 w sklepie Hermana Szyca na dzierżawę tegoż sklepu z mieszkaniem.

— 18 listopada w sądzie gminnym w osadzie Rzgowie, na sprzedaż nieruchomości, położonych tamże: 1) pod № 30, od sumy 900 rb. i 2) pod № 104, od sumy 350 rb.

— 17 października w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonej tamże przy ul. Szkolnej pod № hipot. 288-ag, a polic. 34, od sumy 500 rb.

— 13 października w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż: 1) nieruchomości, położonej w m. Łodzi przy ul. Drewnowskiej pod № 89/42, od sumy 8334 rb., oraz działka ziemi w miejscowości «Kusy-Kąt», od sumy 200 rb.

17 października 2) działka ziemi w obrębie gruntów m. Tomaszowa przy ul. Pilicznej, należącego do nieruchomości, oznaczonej № polic. 137, hipot. 140, od sumy 1500 rb.; 3) nieruchomości, położonej w m. Tomaszowie na rogu ul. Handlowej i Wchodniej pod № pol. 137, hipot. 140, od sumy 3500 rub.; 4) nieruchomości w Tomnszowie przy ul. Kaliskiej pod № polic. 75, hip. 75, od sumy 3800 rb.; 5) prawo na wieczno-czynszową byłą leśną osadę, położoną w Lubochni w pow. rawskim, od sumy 1500 rub.; 6) nieruchomości, położonej w Częstochowie pod № hipot. 1314, od sumy 2500 rb.

— 16 październikz w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż nieruchomości, położonych: 1) na przedmieściu m. Częstochowy «Zawodzie» pod № 870, od sumy 400 rb.; 2) w obrębie m. Częstochowy, w miejscowości «Wiaruska» pod № polic. 877, od sumy 300 rb.; 3) w Nowej-Częstochowie przy ul. Zastodolnej pod № 59, od sumy 500 rb.

— 17 października w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonych: 1) w Pabijanicach pod № 230-A, a hipot. 230 przy ul. Tuszyńskiej i Nowopolnej, od sumy 5000 rb.; 2) tamże, pod № 653 i 653-a, a pod № hipot. 418 przy ul. Fabrycznej, od sumy 1500 rub.; 3) w m. Łodzi przy ul. Kruczej pod № 1060-aa/4, od sumy 10000 rub.; 4) tamże przy ul. Południowej pod № 448/6, od sumy 9990 rb.; 5) tamże przy ul. Rawskiej pod № 459-d/17, od sumy 4000 rb.; 6) tamże między ul. Pańską i Lipową pod №№ hipot. 804-L i 804-K. i pod № 641 rejestru hipot., od sumy 10000 rb.; 7) tamże przy ul. Nowej pod № 1326-a/38, od sumy 2000 rub., 8) w m. Zgierzu przy ul. Parzęczewskiej pod № 530/156, od sumy 4000 rb.

— 10 października w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonych w temże mieście: 1) przy ul. Nawrót pod № 1300. od sumy 9000 rb.; 2) przy ulicy Dzielnej pod № polic. 54, od sumy 1000 rb.

17 października 3) przy ul. Płockiej pod № polic. 1037-a, od sumy 6000 rub.; 4) przy ul. Głównej pod № 1175-a, od sumy 6000 rb.; 5) przy ul. Julijusza pod № 1125-a/40, od sumy 5500 rb.

— 20 listopada w sądzie gminnym w Aleksandrowie w pow. łódzkim, na sprzedaż nieruchomeści, położonej tamże pod № 301/213, od sumy 900 rb.

— **(Nadesłane).** Wobec wystąpienia p. Schultze ze Lwowa w № 34 «Tygodnia» przeciwko chórowi amatorskiemu u Dominikanów z zarzutem niedelikatności członków tegoż chóru, niepozwalających rzekomo śpiewać w tejże świątyni innemu chórowi na jego ślubie, proszę o zamieszczenie niniejszego wyjaśnienia.

Otóż wyjaśniam, że amatorzy chóru pijarskiego oznajmili stanowczo swemu przewodnikowi, iż na ślubie pana Schultze u Dominikanów śpiewać nie będą, ponieważ o to ich nieproszono; nieprawdą jest tedy złośliwa wieść o niewpuszczeniu ich na chór!..

Ztąd wynika, iż p. Schultze powodowany najwidoczniej zaufaniem do osób niegardzących intrygą uwierzył im i najniesłuszniej skierował swą niechęć przeciwko chórowi dominikańskiemu, kontrastowo zaś wyraził jednocześnie podziękowanie ludziom nieobecnym za chęci, których oni wcale nie mieli.

Składam przy tej sposobności w imieniu członków chóru dominikańskiego do uznania Szan. Redakcyi rub. dwa.

Jan Celejowski
dyrektor chóru dominikańskiego

(1—1)

OGŁOSZENIA.

339 (3—3)

17-ty JARMARK JESIENNY

w mieście gubernijalnem PIOTRKOWIE

NA KONIE, INWENTARZ, NARZĘDZIA ROLNICZE, POWOZY, BRYCZKI, UPRZĄŻ i t. p.

rozpocznie się w PONIEDZIAŁEK dnia 11 Września. Dnia 13-go Września zaś odbędzie się zakup koni na potrzeby wojskowe.

Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małemi dawkami

Hematogenu D-ra Hommela

wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych szybką poprawę apetytu, ogólne zwiększenie się sił i wzmocnienie systemu nerwowego.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materjałów aptecznych.

Skład główny na Rossję Apteka na Wielkiej Ochcie, Oddział Hematogenu, Petersburg.

Wystrzegać się naśladownictwa! Żądać wyraźnie „Hematogenu D-ra Hommela". Zaszczytne swiadectwa od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych.

165 (52—36)

LIST OTWARTY
do p. Plato v. Reussner.

Ucząc się niemieckiego języka, próbowałem rozmaitych podręczników i nauczycieli, ale rezultaty nauki były marne, prawie żadne. Dopiero z porady nauczyciela p. Tews, rozpocząłem na nowo naukę przy pomocy Pańskiego «**Samouczka**», z którego nauczyłem się po niemiecku, a potem po angielsku nadzwyczaj łatwo i prędko. Dzięki więc znajomości niemieckiego i angielskiego języka, dostałem tu w Ameryce, bardzo korzystne zajęcie, o jakie się napróżno kuszą moi koledzy, nieznający tych dwóch języków. Wydatek zwrócił mi się z tysiącznym procentem. Zatem uważam «**Samouczek**» Pański za najlepszy podręcznik w Europie i Ameryce, który cenię tysiąc razy wyżej, niż złoto i brylanty, bo te może łatwo ukraść złodziej, a «**Samouczek**» i wiadomość z niego nabyta jest niewyczerpanem źródłem skarbów, bezpiecznych przed złodziejami i rabusiami. *Leopold Kuzwa.*

Toledo, Ohio, 224 Colburn-Str., Ameryka Półn. Dnia 16-go lipca 1905 r. 341 (4-3)

Fabryka Maszyn Rolniczych i Odlewnia Żelaza w Lublinie.

Reprezentacyja na Gub. Piotrkowską i Kaliską

Wacław Świeżyński

w Czołczynie, przez Lutomiersk (Gub. Piotrkowska).

Znaczne ustępstwo dla Stowarzyszeń Rolniczych i spółek włościańskich.

329 (12—5)

Krajowy Dom Zleceń

DLA HANDLU, PRZEMYSŁU I ROLNICTWA

w WARSZAWIE

oznajmia, iż w zakres działalności jego wchodzą:

1) **w oddziale bankowym:** przyjmowanie wkładów i depozytów, otwieranie rachunków bieżących, dyskonto weksli, kupno i sprzedaż papierów procentowych i dywidendowych, wydawanie przekazów, akredytyw na miejsca krajowe i zagraniczne, załatwianie konwersyi i t. d.
2) **w oddziale hypotecznym:** załatwianie kupna i sprzedaży nieruchomości miejskich i majątków ziemskich, lokowanie sum hypotecznych i t. d.
3) **w oddziale przemysłowo-technicznym:** przyjmowanie przedstawicielstw, zakup towarów dla fabryk i sprzedaż ich wyrobów, udzielanie zaliczeń na zabezpieczenie wyrobów fabrycznych i t. d.
4) **w oddziale rolniczym:** obsługa finansowa dóbr, gospodarstw i spółek wiejskich, kupno i sprzedaż płodów rolnych, udzielanie kredytów na zboże, wełnę, chmiel i t. d.
5) **w oddziale leśnym:** pośrednictwo w kupnie i sprzedaży lasów, drzewa wyrobionego i materyjałów tartacznych, urządzanie gospodarstw leśnych, eksploatacyja na rachunek P. P. Właścicieli, szacowanie drzewostanów, udzielanie zaliczeń na lasy, drzewo i materyjały tartaczne.

Biuro KRAJOWEGO DOMU ZLECEŃ znajduje się w Warszawie przy ul. **Włodzimierskiej 5, Telefonu № 6052.**

Współwłaściciele firmowi: Stanisław ks. Lubomirski. Henryk Radziszewski. Władysław hr. Tyszkiewicz.

338 (22—4)

Prawdziwy BALSAM MAJOWY

w Petersburgu, **Most Obuchowski,** odbywa się w dalszym ciągu sprzedaż, przeniesiona naprzeciwko, do domu własnego, **Most Obuchowa** 111—15, m. 12, **wyłącznie** u Heleny córki Jakóba Korostowcew z męża Hr. Seczeni.—Wysyła za zalicz. pocztow.—Cena słoika z przesyłką rb. 1 kop. 40, 12 słoik. rb. 12, 6 słoik. rb. 6, mały słoik 50 k., 1 słoik rb. 1 k. 25, 10 słoik. rb. 8 k. 95. (L. i E. M. 40715). 306 (3—3)

MLEKO STERYLIZOWANE W PROSZKU

„Galakton"

Najlepsze mleko do wszelakiego użycia—gdyż jest mlekiem prawdziwem, naturalnem.
Najhygieniczniejsze, gdyż jest absolutnie sterylizowane, wolne od wszelkich domieszek i łatwo strawne.
Gdzie używają **„Galakton"** dziatwa jest zdrowa—ich mózgi, krew, nerwy są silne—gdyż należycie odżywiane.
Galakton dodaje sił i przedłuża życie.
Jedyny pokarm dla niemowląt, dzieci, osób osłabionych, podróżujących, wojskowych i t. p.
Sprzedaż wszędzie — Kantor Warszawa, Marszałkowska 137. Tel. 6056.

331 (12-4)

MLEKO NIE ZAWIERAJĄCE MIKROBÓW.

Jako nadzwyczaj skuteczny środek do wywabiania plam i wogóle czyszczenia garderoby zaleca się, przygotowane na podstawie badań naukowych, mydło

„PANAMA"

Centralnego Laboratorjum Chemicznego

W WARSZAWIE.

Sprzedaż w składach aptecznych i mydła.

199 (6—5)

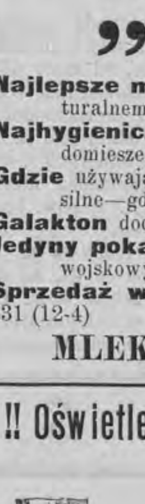
Zgubiono weksel

wystawiony na imię **Mośka Würstel** przez **Hermana** na rb. 100. Weksel ten uznaje się za nieważny; znalazca zechce zwrócić za nagrodą do Würstela w Łękińsku, p. Kamińsk gmina Kleszczów, pow. piotrkowski. 346 (3-2)

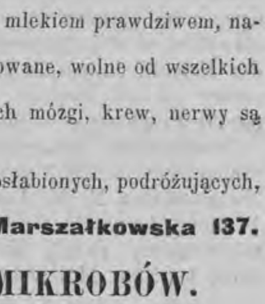
Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 3 powieści p. t. «O R L Ę T A».

!! Oświetlenie i ogrzewanie spirytusem denaturowanym

Specyjalny skład HUGON FRIED



Warszawa, ul. hr. Berga № 8, telef. 1471



Lampy wszelkich typów. **Latarnie** od 90 do 500 świec. **Palniki** najnowszej konstrukcyi. **Kuchnie, maszynki, żelazka** do prasowania. Piece do ogrzewania (przenośne) i t. p. (10-3)

340

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.

Właściciel i Redaktor Mirosław Dobrzański.

Дозволено Цензурою. W drukarni M. Dobrzańskiego w Piotrkowie.

olbrzymią wieńców, całą szklarnię obrabował, lecz żydowi długi spłaci.

— A to mu się wydarzyło, przytakiwali słuchacze.

— Patrzę ja, prawił swoje gadatliwy starowina, aż tu u wieńca najpiękniejszego, na atłasowej wstędze napis: «Od dzieci, najlepszemu ojcu». Więc mówię do Cybulskiego: Mój panie kochany, a któż zakupił trumnę, kto zapłacił karawan, chorągwie, klepsydry, światło?.. Toć że i na nich podobny napis położyćby należało.

— Albo ja wiem, odpowiada. Pan Starowolski tak kazał.

— Musiał nieboszczyk, wtrącił jeden z mieszczan, jakąś sumę, a znać skąpą, na swój pogrzeb wyznaczyć, więc na kwiaty dołożyli.

— Pewnie, pewnie, dodał drugi.

A imci pan Dominik uśmiechnął się dziwnie, lecz domysłu towarzyszy nie myślał prostować.

Zażył niuch, dobył chustkę w żółte półksiężyce i wyrzekł sentencyjonalnie:

— Z wieńcem, czy bez wieńca, jednakowo w proch się rozsypie. A mógł był jeszcze żyć.

— A mógł. Cóż to za wiek 68 lat.

— Z piętnaście co najmniej byłby jeszcze pociągnął, bo zdrowie miał i siły.

— Żeby nie to nieszczęście.

— Ej, co tam nieszczęście! Wypadek każdemu może się przydarzyć. Niemieckie doktory go zabiły.

— Oczywiście.

jednego szczegółu, z ostatniego pożegnania żyjących ze zmarłym.

Trumnę otoczył wieniec duchowieństwa kończąc tęskne «De profundis».

Proboszcz miejscowy wystąpił na stopnie grobowca.

Pomiędzy zebranymi nastąpiła cisza, jakkolwiek w twarzach większości widny był zawód.

Ulubiony kaznodzieja ksiądz Gabryjel, wikaryjusz, posiadał, mimo wieku młodego jeszcze, porywający wszystkich złoty dar wymowy, którą zjednywał i podbijał.

Spodziewano się ogólnie, że przy dzisiejszej okazyi, mając szerokie do tego pole, rozwinie cały zasób swego krasomówstwa i olśni jego zwrotami.

Tymczasem ksiądz Gabryjel stał skromnie na boku, górując głową nad innymi.

Jego sylwetka kształtna i prosta, z założonemi na piersi rękoma, wybijała się niejako z pomiędzy otoczenia, szlachetnością swych konturów.

Twarz miał szczególnie piękną, lecz poważną i smutną; a oczyma pełnemi myśli i rozumu zapatrzył się kędyś w dal, po za mur cmentarny, jak gdyby był tutaj sam jeden tylko.

Proboszcz mówił dość długo, sławiąc cnoty zmarłego i zakończył rzewną prośbą, o modły za jego duszę.

Potem ustąpił swojego miejsca panu Janowi Wapowskiemu, jednemu z najzasłużeńszych obywateli

i sąsiadów lipniowskich zakładów i kopalń, który głos zabrał w ten sens:

— «Niech i mnie wolno będzie uczcić pamięć tego, nad którego roztwartą stojąc mogiłą, nie można oprzeć się uczuciu najdotkliwszego żalu.

Zgasło przedwcześnie wielkie, dla potrzeb współbraci tak zawsze otwarte serce, a serce czyste i bez skazy.

Zgasł mąż, nigdy się nie cofający przed ofiarą dla dobra współobywateli, przed pracą chętnie podejmowaną, w której nam zawsze był przykładem, przed służbą dla ogółu bezinteresowną, czego dowodem licznie piastowane urzędy.

Świecił on wśród nas, jak gwiazda, a należał do tych ludzi niestrudzonych i wytrwałych, których żadna przeciwność nie zmoże, bo duch ich silny wszystkiem się ostoi. Duch zaś jego zaiste był silny...»

Pod jednym z drzew rosnących nad brzegiem alei, stał, plecami o nie wsparty młody ów nieznajomy, z przywartym do świeżych ust sarkazmem.

Wodził on z ciekawością oczyma po tłumie, zatrzymał wzrok dłuższą chwilę, na postaci wikarego; a potem ze szczególnym rzec można uporem wpatrywał się w trzy, u nóg trumny ugrupowane pary: w trzech młodych mężczyzn i ich towarzyszki, kirem i krepą odziane.

Mógł patrzeć spokojnie, zasłaniało go bowiem towarzystwo złożone z siwego jegomości i dwóch,

Wykwintne damy, wpierw przechylone do siwego jegomościa, wyprostowały się obecnie i zasłoniły nieznajomego.

— Podobieństwo rodzinne między nimi jest, ale Maryjan przystojniejszy, szeptała z nich jedna.

— O tak! A przytem jaki interesujący z tą niedbałością w postawie. Znać artystę.

— Od Henryka młodszy o pięć lat.

— Cicho! rzucił jegomość. Lepiej słuchajcie.

Głos mówcy, porwanego własnemi słowami, brzmiał teraz tak donośnie, że wszędzie był słyszany, a wiatr niósł właśnie wyrazy:

— «Jego dewizą, jego hasłem, które stwierdził życiem całem przejrzystem jak kryształ, jego sztandarem trzymanym wysoko i utrzymanym do ostatniej chwili była: prawda.

Ten człowiek nie kłamał nigdy, ani czynem ani ani słowem i z pomiędzy licznych zalet jego charakteru, tę właśnie stwierdzam i podnoszę tutaj, jako zasługę, jako wzór dziś rzadki, a piękny i godzien naśladowania...»

Jasne źrenice księdza Gabryjela, stojącego nieruchomo w jednakiej postawie, opadły teraz z przebłyskiem litości, na głowy osieroconych.

Podobne były te głowy do siebie, a przecie różne zupełnie.

Każda z nich swój odrębny posiadała charakter, każda była osobnym typem dla malarza, znającego się na psychologii.

— Jak ci wzięli ciąć, tak się i duszy uprzykrzyło chronić, co raz to wyżej i odleciała.

— A stara kowalowa klnie się na swe wnuki, że byłaby mu nogę odratowała, ale ją niedopuścili.

— Dziwna rzecz. Cóż wy na to, panie Dominiku?

— Ha, odparł zagadnięty wzruszając ramionami, mnie bo co inszego dziwniejszem się wydaje.

— A na ten przykład co?

— Sam wypadek z windą.

— Przechyliła się widać.

— Przechylić się nie mogła. Łańcuchy ją trzymają.

— A może łańcuch krzynę się obsunął.

— I!.. co dnia przecie są sprawdzane. Odkąd zapamiętam, w kopalniach lipniowskich nigdy nic podobnego miejsca nie miało.

— Dopuszczenie Boże.

— Zamroczyło go, mówią i gdyby nie holowany właśnie wagon z miałem, na który padł lewym bokiem, na miejscu byłby został, objaśniał jeden z grona.

— Pewnie złe gazy, z jakiejś szczeliny na niego uderzyły, boć o to nie trudno w południowych szybach, dołożył drugi i westchnął.

— Niech mu ziemia lekką będzie, mruknął pan Dominik. Sprawiedliwy był, niema co i gadać. Czy na sam cmentarz pójdziemy?

— A pójdziem. Kram zamknąłem. Chmury przechodzą.

— Ksiądz Gabryjel piękną mowę nad grobem powie.

— Nie powie, bo zachrypł.

— Toć go dziś słyszałem. Nie chrypi jako żywo!

— Ano, zaraz obaczymy, jeno chodźmy prędzej, bośmy się bardzo przyzostali.

— Gromadka kroku przyspieszyła. uznając słuszność tej rady, gdyż czoło pochodu skręcało już właśnie w roztwartą furtę cmentarza.

Grób familijny Mirskich był niedaleko, a i nad nim zatknięto żałobne sztandary, którymi wiatr szarpał wściekle.

Drzewa pokryte wiosennym liściem, szumiały posępnie: Momento Mori.

Jakiś krzyż stary skrzypiał głucho, ilekroć nowy prąd spotężniałego wichru, w pierś jego z jękiem uderzył.

Chmury jednak cokolwiek rozbiegły się na strony, odsłaniając wąski szmat błękitnego nieba, co dawało nadzieję, że smutna ceremonija bez deszczu skończoną będzie.

U stóp pomnika z białego marmuru, górnicy postawili trumnę.

Dokoła zamigotały złote świec płomyki, siejąc gęsto darń zieloną białemi kroplami, padającymi jak perły lub łzy.

Tłum zbił się na nowo, tłocząc się na mogiły i zapełniając wszystkie miejsca wolne, aby nie stracić

wykwintnie strojnych dam, które szeptały z sobą bezustannie, przeróżne czyniąc uwagi.

— Biedna Winia! najmocniej zdaje się odczuła swoją stratę.

— Nic dziwnego. Prezes ją ubóstwiał.

— Za to Ania...

— E, co chcesz! Ona ma serce, jak z lodu, jeżeli je ma w ogóle.

— Jedna tylko Henrykowa jest całkiem «correct».

— O, ta umie się znaleść w każdem położeniu i zapanować nad sobą zawsze, a uśmiechać się nawet wtedy, gdy chętnie radaby ugryźć.

— Jaką kosztowną ma żałobę.

— Ale kir ją postarza.

— Tak, czarny kolor nie dla blondynek.

— Swoją drogą dla Henryka wiecznie będzie aniołem. Zupełnie go usidliła. Myśleć bez niej nie umie.

— Bo też on zerem jest kompletnym i nigdy nie miał swego zdania.

A tymczasem pan Wapowski ciągnął rzecz swą dalej:

— «Poznaliśmy nieboszczyka w pełni sił młodzieńczych i odtąd życie jego mamy jak na dłoni, życie jasne, nie splamione cieniem fałszu, lub brudu, życie czynu i walki z przeciwnościami, które łamał hartem swej żelaznej woli, zamiast dać się im złamać.

Ale kolosy takie, jak Tadeusz Mirski, łamać się nie pozwolą.

I kolosy takie, jak Tadeusz Mirski łamać się nie pozwolą.

Ich wspiera dźwignia potężna, a tą jest tradycyja rodowa, w promieniach której idą z podniesionem czołem, wytrwale, śmiało, prostą drogą.

Mało tu jest zapewne z pomiędzy nas takich, co by się mogli dzisiaj pochlubić przeszłością, równie zaszczytną swych przodków.

W rodzinie tej, szlachectwo ducha szło zawsze w parze z szlachectwem herbowem i z tego związku rosły dla kraju bohaterskie, wzniosłe czyny, zapisane na kartach dziejowych zgłoskami niezatartemi...»

Młody człowiek z pod drzewa utracił na moment swój uśmiech pełen ironii.

Wzrok mu spospępniał, brwi się ściągnęły wyrazem niemal złowrogim, smagła twarz miała w sobie coś demonicznego, coś co nie licowało w szczególniejszy sposób, z podniosłym nastrojem chwili.

Z tłumu na niego nie zważał nikt, bo zajęcie ogólne skupiło się gdzieindziej.

Lecz z gromadki żałobnej, jakby instynktownie jeden z panów, niski szatyn, lat trzydziestu kilku, podniósł oczy, stale dotąd spuszczone w ziemię i trafił niemi na nieznajomego.

Spojrzenia ich błyskawicznie skrzyżowały się z sobą i Henryk Mirski cofnął swoje, jak gdyby zaniepokojony.

W minutę chciał widocznie ponowić obserwacyję, bo znowu głowę zwrócił w tę stronę, spotkał się jednak z kapeluszami pełnymi strósich piór.